

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administrowany i Bioro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (inset. tłumaczenia).
Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących przedy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko za pośrednictwem
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.
Rękopisma
nadesłane Redakcyi nie zwracają się i nie zostaną będą.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 31 lipca.

Przebywający w Wiedniu Midhad pasza jest ciągle przedmiotem ogólnego zainteresowania. Dzienniki suszą sobie nad tym głowę, czy Midhad przybył li z własnego natchnienia, czy też z wyraźnego zlecenia sultana do Wiednia i czy stolica austriacka jest rzeczywiście tylko etapem w podróży jego do Carogrodu, gdzie nań czeka już pieczęć wielkiego wezyra. W Carogrodzie samemu krząca co do zamiaru W. Porty względem Midhada najsprawniejsze pogłoski. Pobyt zaś znakomitego męża stanu w Wiedniu jest dla tamtejszej prasy punktem wyjścia najrozmaitszych kombinacji. Neue freie Presse mniema, że żadnej nie podlega wątpliwości, iż Midhad pasza, choć przyszłe jego stanowisko nie zostało jeszcze oficjalnie określone, występuje w Wiedniu jako mandatarjusz W. Porty, który w razie, gdyby polityka jego została adoptowaną w Carogrodzie, większe mógłby oddać w Wiedniu i Londynie usługi jako męża stanu — turysta niż jako wielki wezyr w Carogrodzie. Dalej uważa dziennik powyższy za pewne, że czynność Midhada paszy skierowaną jest nie tylko ku temu, by W. Porta nie zawarła z Rosją odrębnego pokoju, lecz by nawet nie pokusiła się na krok tak złowrogi. Sama Presse, donosząc o dłuższej konferencji Midhada paszy z hr. Andrassym, nadmieniam, że ekswejzr został zaopatrzony w obszerne pełnomocnictwo sultana i zostawał od dłuższego czasu w stosunkach z pałacem sultanskim. — Sultana uciekał się do niego i słuchał jego rad. — Jakimi były te rady, łatwo odgadnąć, znając charakter Midhada; są one przede wszystkim skierowane przeciw przedwczesnemu zawarciu pokoju. Wedle pogłoszek ma Midhad powrócić jeszcze dla poratowania zdrowia do Plombières i zamtąd dopiero udać się do Londynu. W tym stanie rzeczy — kończy Presse — nie może być mowy o rychłym przezeń objęciu wezyratu.

Deutsche Ztg. mówi, że pobyt Midhada paszy za granicą nie był już w ostatnich czasach wygnaniem. Midhad wpływał niejako w roli powiernika sultana do gabinetu w Rzymie, Londynie i Paryżu. Według Fremdenblattu Midhad wyjechał do Brindisi.

Otrzymujemy dzisiaj znowu nieco szczegółów o bitwie pod Karabunarem, które potwierdzają przekonanie, że Turcy byli tutaj stroną zaczepną. Wojska rosyjskie w sile jednej dywizji piechoty i dywizji kawalerii, usadowione w oszańcowanym obozie wzdłuż gościńca prowadzącego z Eski-Sagry do Karabunaru, zostały zaatakowane przez Suleimana paszę. Natarcie z początku pomyślny dla strony zaczepnej zdawało się brać obrót, w toku atoli walki rozwinęli Rosyanie, którymi dowodził osobiście generał Radecki, komendant VIII korpusu, wielkie masy piechoty i zagrozili prawemu skrzydłu tureckiemu. Batalion redifów, zdjęty trwoga, począł rzucić broń i porwał za sobą inne bataliony, skutkiem czego nastąpił ogólny odwrot, w najlepszym jednak porządku, artylerja bowiem turecka zaślaniała cofające się szeregi i to z takim skutkiem, że nieprzyjacieli nie ośmielił się puścić się za nimi w pogoni; Turcy stracili 8 dział, których zaprzęgi i artylerzystów wyszłazali Rosyanie. Suleiman pasza miał wszystkiego ze sobą szwadron kawalerji. Mówią, że o milę od widowni bojowej stał pułk kawalerji tureckiej. Komendant jednak takowej wzbierał się pospieszyć na miejsce walki, zastanawiając się tem, że nie należy do armii bałkańskiej Suleimana, lecz do armii bułgarskiej Mehmeda Alego paszy. Turcy mieli stracić tutaj w rannych i zabitych 1500 ludzi. Straty rosyjskie również bardzo znaczne.

I o bitwie pod Plewną coraz obszerniej odbieramy szczegóły, z których pokazuje się, że Turcy przy tej sposobności z wielką operowali roztropnością i nie miały Rosyantom zgotowali niespodziankę. Osman pasza wy-

ruszył był z swym skoncentrowanym pod Widniem korpusiem przynajmniej przed dwoma tygodniami w pochod w kierunku wschodnim a zrobił to w takiej tajemnicy, że Rosyanie nie o nim o nim nie wiedzieli. O wymarszu jego z pod Widnia zawiadomiono dopiero pod dniem 21go bież. mies. równocześnie w depeszach z Białogrodu i Carogrodu; w wilią dnia tego jednak znajdował się generał ten już w Plewnie, a przeto daleko od Zofii, do kad miał się cofnąć wedle doniesień rosyjskich. Można sobie przeto wystawić zdziwienie Rosyan, gdy ujrzeli się niespodzianie w obec Osmana paszy. Generałowie Krüdener i Schilder-Schuldner mają być postawieni przed sąd wojenny, pierwszy z powodu, iż pozwolił Osmanowi paszy przemknąć się nieopatrzenie, drugi, iż dał się pobić pod Plewną.

Wedle autentycznych wiadomości stracili Rosyanie pod Plewną aż 4000 w zabitych i rannych. Prócz tego dostali się w ręce tureckie 2 sztandary i 14 wozów z amunicją. Do niewoli dostało się 450 kozaków.

Co do Schilder-Schuldnera, to generał ten, jak to już raz mieliśmy sposobność nadmienić, jest osobistością, która gorzko dała się poznać Polakom. Rok 1863 zastał Schildner-Schuldnera na posadzie naczelnika wojennego powiatu wrocławskiego. Tutaj tak się odznaczył, tak dzielnie przykładał rękę do zapewnienia okrutnemu systemowi rosyjskiemu powodzenia i zwycięstwa, że car obdarzył go złotą szablą z napisem „za waleczność“, mianował generał-majorem i obdarował majoratem w Królestwie Polskim.

Kłęska pod Plewną zrobiła nader złe w Rosyi wrażenie i dała powód do tak znacznych objawów rozdrażnienia we wszystkich warstwach tamtejszego społeczeństwa, że prasa rosyjska zmuszoną jest przekonywać uspokajającymi artykułami ludność, iż porażka pod Plewną nie może zaważyć na szali wypadków wojennych, że nie się stało tak dalece złego itd.

Z obu stron ściągają posiłki w kierunku Plewny, w którym mieście stanął główną kwatery Osman pasza. Dzisiaj stoi tam 25,000 Rosyan przeciw 27,000 Turkom. Neue freie Presse dowiaduje się już nawet o drugiej pomyślniej dla Turków bitwie pod Plewną — co do której jednak żadnych nie ma jeszcze szczegółów.

Wedle ostatnich depesz obsadzili Turcy na nowo Łowacz, oddalony o kilka mil od Plewny i zajęty poprzednio przez Rosyan. Odnoszące się do tego ważnego wydarzenia telegramy podajemy niżej. Inna depesza zapowiada bitwę między Turyną i Osmanbasarem. Wedle informacji N. fr. Presse opuścił turecki wódz naczelny jeszcze 27 bm. Eski-Dżumę (na karcie Eski-Dżumaja) pod Szumlą z 60,000 wojska i pomarszerował do Tirnowy. W spotkaniu pod Razgradem mieli Rosyanie znaczne ponieść straty. Potyczkę tę, która pozostała bez rezultatu, rozpoczęli Rosyanie, uderzywszy na cztery bataliony dywizji Aziza paszy, wysłane dla zakrycia skrzydeł maszerującej z Ruszczaku na południe kolumny.

Depesza bukareszcka donosi, iż czwarta dywizja armii rumuńskiej pod dowództwem generała Manu przeprawiła się przez Dunaj i obsadziła Nikopolis. Do Politische Correspondenz z telegrafują pod dniem wczorajszym z Bukaresztu, iż generał Manu otrzymał z głównej kwatery rosyjskiej instrukcje upoważniające go do kooperowania w pewnych razach z armią rosyjską, ewentualnie brania w walkach czynnego z nią udziału. Ustępstwo to wskazuje, iż armia rosyjska nie może w dzisiejszym swym położeniu lekceważyć nawet takiego sprzymierzeńca jak Rumunia, której główna kwatery rosyjska nie szczędziła, pókił wojskom carskim świetnie się powodziło, rozlicznych szczytan i z którą wyrzekała się otwarcie wszelkiej wspólnoty obojętnej.

Z czarnogórskiego teatru wojennego żadnych ważniejszych nie odbieramy wiadomości. Zasługuje jedynie na podniesienie następująca depesza z Cattaro, choć dawniejszej daty, bo z dnia 28 bm.: „Od czer-

dzestu godzin bombardują Czarnogórcy Niksicz. Wszystkie wyżyny warowni znajdują się w rękach Turków, którzy stawiają opór zacięty. Jutro ma nastąpić główne natarcie, zachodzi jednak pytanie, czy się powiedzie. Mimo to Niksicz będzie musiał kapitulować, brak tam bowiem zapasów żywności a zwłaszcza wody. Zie zrobiono, że przyjęto do warowni wiele ludności cywilnej. Garnizon wynosi tysiąc ludzi, mieszkańców jest tam ogółem dwa tysiące.“

O wypadkach na teatrze wojennym nadsyła nam Biuro Wolffa następujące depesze:

Szumla, 30 lipca. W piątek zdobyła maszerująca przeciw Tirnowie dywizja Adila z korpusu Osmana paszy miasto Łowacz. Turcy pędzili Rosyan i odparli ich częścią w kierunku Nikopolisu, częścią Tirnowy. Do Szumli i Warny przybywają chroniący się przed przesładowaniem rosyjskim Bułgarowie.

Wiedeń, 31 lipca. Do Pressy telegrafują z Carogrodu, że garnizon filipopolski cofnął się w większej części do Kostancji w dolinie rz. Maricy.

Carogrod, 31 lipca. Odczytane po meczetach rozporządzenie nowego szejik-ul-islamu zaleca spokój i rezygnację i upomina ludność, by się wstrzymała od wszelkich przeciw ludności chrześcijańskiej wystryków.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Gessner w Szylokarczmie przeniesiony został do sądu powiatowego w Kłajpedzie.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Toruń, 30 lipca.

(Znowu procesa. — Obchód Towarzystwa przemysłowców.)

(+g) Gdybyśmy do tego oddawna nie przywykli, doprawdy dziwiliśmy się można wytrwałości w tej walce z wiatrakami, jaką prowadzą przeciw urojonnej grozie — jakoby dla państwa z naszych prac organicznych płynącej — drażliwe organa czuwające a nie czujące, do przesady już przejęte posłannictwem szczególnych i nieszczególnych poruczeń. Dopiero tydzień jak pisałem wam o procesie administracyjnym panów Mieczkowskiego i Rózyckiego a dziś znowu dowiadujemy się, iż organa czuwające przysyłają ponoć do przekonania, że redaktor Gazyety Toruńskiej zadługo już nie siedzi w kozie, radeby więc sprowadzić znowu ten pożądany stan „normalny“. Ponieważ zaś rozsądne umiarkowanie Gazyety nie nastęga po temu sposobności, więc niechby choć grzywny płać. Jakoż po zaplaceniu 50 marek przed paru tygodniami dopiero za jakiś drobny artykuł, słyszę, że znowu wytoczono panu Danielewskiemu aż dwa naraz procesa prawne. W jednym chodzi podobno o artykuł kronikarski donoszący o obłożeniu grzywnami pań, które zbierają składki na teatr poznański; w drugim o korespondencyjną traktującą o procesie księdza wikarego w Gniewkowie, którymu wytoczono za przyjmowanie podarków na kołędzie. Wszelako, względnie do obudwóch procesów należy się spodziewać, że z tej maki nie będzie chleba. — bo przestępstwa tam nie widzimy żadnego.

Wczoraj odbyła się tu, jak w jednej z poprzednich korespondencji donosiłem, zabawa połączona z loteryą, jako w rocznicę piątą założenia tutejszego Towarzystwa przemysłowców.

Jako rezultat materialny wpłynęło do kasy czystego dochodu 400 marek, na rzecz szkółki niedzielnej dla uczniów rzemieślniczych, utrzymywanej przez Towarzystwo przemysłowe.

wnocześnie postarać się wręcz przeciwnie za pomocą kawalerjskich, sięgających w głąb Lubelskiego demonstracji, aby Rüdiger opuścił Sandomierskie i Krakowskie, byt zmuszony przeprowadzić się znow na prawy brzeg Wisły w Lubelskiem. W ostatnich tych dwóch mianowicie zadaniach co za wyborczy argument dla wymówki odciągającej, jak się istotnie później dzieje, akcyą korpusu z kierunku wschodnio-południowego, będącego synonimem niewątpliwie kłęski Rozena, w kierunku południowo-wschodni, gdzie pod pozorem szukania niedomagalnego nigdzie nieprzyjaciela można wybiorze wiatr gońcy... W posiadaniu takich tedy rozkazów i instrukcji wychodzi korpus Ramoriny dnia 23 sierpnia z Warszawy bez widocznego i jasnego celu. Najnaturalniejszym byłoby się mógł zdawać obcesowy pochod na niższy o wiele liczbą i wartością żołnierza korpus Rosena po stronie. Tymczasem zwraca się marsz Ramoriny w kierunku południowym ku Wiązowni i Karczewu. Aż do dnia 25 sierpnia ciągnie się pochod korpusu w tymże kierunku ku Garwolinowi, ku Wieprzowi dalej, jakby w celu umyślnego stronięcia od spotkania się na ostre z Rosensem, jakby zostawiając mu umyślnie możność i sposobność ocalenia, tłumaczony zaś i usprawiedliwiany ustawicznie w obec podejrzenia i niecierpliwości wojska marą przeprawy czy to korpusu Geismara, czy też może nawet samego feldmarszałka Paszkiewicza z lewego na prawy brzeg Wisły. Dla uzasadnienia podobnego alarmu, o którego urzeczywistnieniu armii rosyjskiej się po niejedyńcy jej korpusom w owę chwilę ani się nie śni, nadchodzą jakoby na obstatunek Ramorinowego sztabu od generała Zawadzkiego raporty o przeprawie zamierzonej czy może nawet już dokonanej Rosyan pod Górą Kalwaryą, co znow wbrew doniesieniom wysłanych na rekonesans Gawronskiego i Szajnego, którzy się podobniej przepawy nigdzie dopatrzyć nie mogą, korpus w obramym południowym kierunku zatrzymuje. W takim stanie zawieszania między wschodnio-południowym a południowym kierunkiem znajduje się korpus aż do daty 25 sierpnia, którego to dnia główna kwatery mieści się w Staré Wsi pod Kołbielą. Tutaj to staje się mistyfi-

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Miedzy Rasgradem a Ruszczukiem gorące w dniach ostatnich toczyły się utarczki, co do których nie odbieramy do tej chwili żadnych szczegółów. Nie musiały one atoli być tak drobne, skoro po stronie tureckiej poległ jeden brygadier Aziz pasza a drugi został ciężko rannym.

O najświeższych wypadkach tak w Bułgarii jak i po drugiej stronie Bałkanów piszemy pod „Przeglądem.“

O zdobyciu Nikopolisu pisaliśmy już w tém miejscu; wypada nam dodać kilka szczegółów o kapitulacyi.

Przed wschodem słońca d. 16 lipca, gdy jen. Krüdener ze swoim sztabem wyjechał na pole, doniesiono mu, że ukazała się na fortecy biała chorągiew.

Jakoż istotnie chorągiew taka powiewała nad bramą główną, ale brama była zamknięta.

Generał nie wiedział co począć, gdy niebawem rozwarły się wrota, wyszedł z nich Hassan pasza na czele swych oficerów i poddał się na łaskę i niełaskę.

Co do kapitulacyi samej prosił, żeby go nauczono jakie tu są formalności, bo sam, jak mówił, „nigdy jeszcze nie był w takim położeniu.“

Uczyniono zadość jego żądaniu, poczem jen. Tołstoj na czele kozaków wziął go pod swoją eskortę i wyruszył z nim, jako najznakomitszym jeńcem, do Sistowy.

Z kolei przez bramę forteczną zaczął płynąć żywy strumień kilku tysięcy jeńców a na bramie ukazała się chorągiew zwycięzców.

Jen. Krüdener miał pod Nikopolisem 6 pułków piechoty, 3 pułki jazdy, 13 baterji i brygadę kozaków. Na lewem skrzydle od rzeki Osmy dowodził atakiem jen. Schilder-Schuldner, w środku czyli od południa ks. Galicyn i pułkownik Koziołowa a od zachodu jen. Wielaminow.

Najwięcej odznaczył się w bitwie rezerwowy pułk tambowski, który na bagnety poszedł i wyparł Turków z Nikopolisu, zabrawszy im pierwę groźną dla armii atakującej baterję.

Pod Sylistryą, gdzie było dotąd spokojnie, objawiają się już pewne ruchy na lądzie i na wodzie. Generał Zimerman zbliża się do tej twierdzy od zachodu; parostatki rosyjskie stacjonują pod jej murami walkę z monitorami tureckimi a nie próżniują też działa rumuńskie fortecy Kalaraszi na lewym brzegu Dunaju wprost Sylistry.

Nadchodzi więc czas bliższego zapoznania się z ostatnią twierdzą, sławną już z dawnych wojen.

Plaska wyżyna bułgarska, o 200 stóp wyższa od lewego brzegu, zniża się nad Dunajem ku rzecz na przestrzeni jakich 700 do 1500 kroków od głównego muru twierdzy, zniża się o tyle powoli, że przedstawia wyborne miejsce do urzędzenia na tej przestrzeni stacyi baterji.

Wązorka atakująca Sylistryą są poprzeczane głębokimi parowami, wzdłuż których ciągną się drogi łączące twierdzą z okolicą. Dział Sylistry jest okrążona dwiema liniami oddzielnych fortyfikacyi.

Linia druga, zawierająca w sobie główne obwarowania przednie, składa się z następujących fortów:

- 1) Tahir-tabia czyli fort łagowy na nizinie na drodze do Turtakaju, z zachodu od głównego muru fortecznego.
- 2) Mustafa-tabia na stoku góry spuszczałcej się dalej na południe o Tahir-tabia.
- 3) Kinczuk-tabia na tym samym stoku. Z północy od tego fortu leży niewielka reduta, wzmacniająca działanie Kinczuk-tabii od zachodu.
- 4) Medzidie czyli fort Abdul-Medzida zajmuje najważniejszą wzniesienie, atakującą Sylistryą. Wąwozem między fortami 3 i 4 ciągnie się droga do Szumli.
- 5) Ordu-tabia na wschód od Medzidie.
- 6) Hilauli-tabia jeszcze dalej na wschód. Pomiędzy fortami 5 i 6 ciągnie się droga do Bazarzyku.
- 7) Dżermen-tabia na północ od Hilauli-tabii na nizinie nad drogą do Czernawody.

kacya coraz wyraźniejsza a Szajde i Gawronski, przekonawszy się o bezpieczeństwie prawego brzegu Wisły i o zbyteczności wyprawy, którą im na południe przeznaczono, wysyłała do głównego sztabu pułkownika Szajnego, między którym a szefem sztabu Zamoy-skim przychodzi do ostrych słów i zarzutów z powodu owej gonitwy w próżnię, kiedy prawdziwy nieprzyjacieli zachodzący od Cegłowa i Latowicza łatwo dostrzegali i dościgali. W skutek tego to zajęcia mającego, jak autor powiada, „wejrzenie rokoszu obozowego“, wyprowadził Adam Czartoryski z Mledza list do Krukowieckiego z żądaniem, aby do korpusu Ramoriny przysłał co prędzej w celu wyprowadzenia go na jasną drogę jenerałego kwatermistrza Pradzyńskiego. Byłoby to bez wątpienia krok świadczący zaszczytnie o dobrej woli księcia Czartoryskiego, gdyby wypadki, o których niżej będzie mowa, nie stały z podobną intencją w wyraźnej sprzeczności. — Krukowiecki wyprowadził w skutek wezwania księcia Czartoryskiego Pradzyńskiego w towarzystwie cywilnego adjutanta Krysińskiego do korpusu Ramoriny a przybycie jenerałego kwatermistrza do głównej kwatery w Górznie jest zarazem datą możności szczęśliwego odwetu za wszystkie dotychczasowe niepowodzenia polskie od czasu bitwy ostrołęckiej, możności odwetu spowodowanej dziwnym zbiegiem okoliczności nie cłem innem właśnie, jak owym błędnym i zdrożnym przechyleniem się korpusu Ramoriny ze wschodu na południe. Ruch ten Ramoriny wprowadza w błąd Rosena, gotując Polakom niespodziany tryumf. Zamiast w obec wycieczki silniejszego liczbą i wartością żołnierza korpusu polskiego trzymać się szosy brzesko-litewskiej i nie pozabawiać się swęj najnaturalniejszą linią odwrotu, zwraca się, uwiedziony ruchem południowym Ramoriny, na Cegłowa i Latowicz, również ku Wieprzowi, jakoby chcąc podać rękę przeprowie Rüdigerowi na prawy brzeg Wisły ku wzięciu Polaków w dwa ognie. Trzeba było dziwnie szczęśliwego przypadku, aby ten zwrot korpusu Rosena z przednią strażą pod wodzą Gołownina i Fezego stał się wiadomym w obozie polskim równocześnie niemal z chwilą przybycia jenerałego kwa-

Literatura polska.

Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831 z mapami i ośmioną kartami topograficznymi przez Ludwika Mierosławskiego, tom VI, Paryż, 1875, tom VII, Paryż, 1876. (Cena każdego tomu 10 franków.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 170, 171 i 172.)

Misja jenerałów T. Zubińskiego i A. Skarżyńskiego w Płockie byłaby mogła mieć według autora bardzo doniosły rezultat, gdyby naczelnie dowodzący tą ułobną wyprawą, zamiast dzielić ogólnie zwątpienie i uważać swój wymarsz raczej za pożądany urlop od niepożądanego widowiska mającego nastąpić za kilka dni upadku Warszawy, aniżeli za zadanie przyniesienia jej pośrednio odeszcy, — był się chciał wziąć do jego spełnienia na seryo. Zadanie owo streszczało się do jak najszybszego oczyszczenia prawego brzegu Wisły z najazdu, do zniszczenia mostów Osieckich w celu przerwania komunikacyi armii Paszkiewicza z Płockiem i Augustowskiem, do przeprowadzenia na lewy brzeg Wisły niżej Modlina w celu przeprowadzenia tyłów armii Paszkiewiczowej, przecięcia jej dowozów od granicy pruskiej i z zajętego przez jenerała Knorrninga Kaliskiego, wreszcie podania może ręki Różyckiemu. Plan podobny, w razie wcale nietrudnego wykonania nieobliczonej doniosłości na dalsze losy kampanji, był podawany jenerałowi Zubińskiemu bądź przez pułkownika inżynierji Szulca w Modlinie, bądź przez kapitana sztabu Tomasza Ostrowskiego. W obec upadku ducha i zwątpienia ogarniającego w owę chwilę wszelkie wierzchołki powstania, nie doczekał się urzeczywistnienia ani nawet należytej uwagi a cała wyprawa Zubińskiego w Płockie kończy się na bezcelnej wędrowce nasamprzód ku Płońskowi i Nasielskowi, następnie na mało niebezpiecznym dla nieprzyjaciela przepłynięciu rosyjskiego jenerała Rönne strzegącego mostów

Osieckich, wreszcie na pochwytyciu transportów wina i ryżu przeznaczonych dla armii rosyjskiej. Następnie wraca cała wyprawa do Modlina, by tutaj doczekać się spodziewanego od dnia do dnia upadku Warszawy... Najważniejsze naturalnie, ale powiedzmy też zarazem najmniej ściśle w instrukcyi tyle jasnego zkładnęd jenerałego kwatermistrza armii polskiej Pradzyńskiego sformułowane zadanie dostaje się korpusowi Ramoriny. Nie mamy na nieśczęście, sądząc z wszystkiego, co powiada autor, sążąc dalej z własnych naszych a na bardzo dobrej podstawie opartych informacji, powodu wątpić, iż „emigracja Koblencka“, jak nazwał Mochnacki malowniczo zastęp Czartoryskich, Zamoyskich, Gustawów Małachowskich i całą zachowawczo-arystokratyczną frakcyą zdetrzonowaną wybuchem nocy 15 sierpnia a znajdującą schronienie w korpusie Ramoriny, iż emigracya owa, mówimy, nie miała w żadnym razie, wbrew wszelkim wołaniom Warszawy i rozkazom naczelnego dowództwa, ochoty powracać do stolicy ku zgłotowaniu tryumfu „demagogowi Krukowieckiemu“, że w przecuciu i cichej intencji mającej nastąpić pacyfikacyi, nie miała dalej zamiaru zajątrzać sporu odniesieniem bardzo łatwego tryumfu nad Rosensem. Co także jednakże pewna a na co autor według nas dość wyraźnie przykazuje nie kładzie, to że instrukcje dane Ramorinie i jego sztabowi na wymarszu z Warszawy przez Pradzyńskiego były istotnie jakby stworzone dla wybiegów żądnych z nich korzystać sofistyk. Jakaż mnogość najrozmaitszych zadań i sprawunków dostaje się do spełnienia na raz i jednym zamachem niefortunnemu kondottierowi otoczonemu patronatem i protekcyą żywiołów zdecydowanych na nieposłuszeństwo dla naczelniej władzy warszawskiej! A więc nasamprzód odeprzeć zagląającego już aż do Miłosny Rosena i Gołownina, zniszczyć ich, jeżeli się uda, zaopatrzyc stolicę w żywność, powrócić na sygnał niebezpieczeństwa pod jej mury, a równocześnie przeszkodzić, by stojący naprzeciw Karczewa nad Wisłą Geismar nie przeprawił się z całym korusem na prawy brzeg rzeki i nie zagroził Warszawie od strony Pragi; ale także ró-

Co się tyczy linii pierwszej, to przed fortami 3, 4 i 5 są reduty; przed 6 duży fort Arab-tabja, oraz w dół południowego koryta Dunaju, między 6 i 7 reduta.

Ze wszystkich wymienionych tu fortyfikacji na szczególną uwagę zasługują tylko Kiucuk-tabja, Medzidie, Ordu i Arab-tabja. Wszystkie inne forty są to 5-kątne reduty ziemne w kształcie blokadu; do wzmożenia służą kryte przejścia pod stokami.

Główny korpus twierdzy nie zmienił się wcale od r. 1854. Składa się z 10 niewielkich frontów bastionowych, z kurtynami od 150—200 sążni; bastiony mają bardzo krótkie skrzydła; 4 fronty są zwrócone ku Dunajowi, 6 w stronę lądu.

Mur główny nie ma zewnętrznych przymurowań, z wyjątkiem trzech niewielkich lunet ziemnych bez murów, które osłaniają bramy twierdzy.

Bezpośrednio nad Dunajem, niedaleko bastionów nadbrzeżnych, leżą dwa niewielkie forty — które już w roku 1829 istniały.

W r. 1854 Sylistrya posiadała 124 lub, wedle innych źródeł, 170 dział. Dziś liczy nie-umiemy powiedzieć, ale to wiemy, że w Sylistryi są działa Kruppa.

Szerokość Dunaju w pobliżu nadbrzeżnych frontów twierdzy wynosi 250—400 sążni. Poniżej Sylistryi, gdzie leży wyspa Wielkie Błago i gdzie w roku 1854 zbudowany został most, koryto północne ma 275 a południowe 175 sążni szerokości.

Miasto Sylistrya ma 20 tysięcy mieszkańców. O 3 mile ztąd po drodze do Bazardżuku leży wioska Kiucuk-Kajnardzi, gdzie dnia 21 lipca 1774 r. podpisano słynny traktat, będący początkiem protektoratu Europy nad Turcją.

Jak cywilizowana Rosja obchodzi się z rannymi i jeńcami tureckimi poucza nas list bukareszki do augsb. Allg. Ztg., w którym czytamy między innymi:

Codziennie nadchodzą do stolicy rumuńskiej długie pociągi z chorymi i rannymi z Bułgarii. Między ostatnimi znajduje się także wielu Turków, których umieszczają na szpitalach. Pędzący tedy ostatnimi czasy gromady jeńców tureckich, między którymi wielu było chorych i rannych. Los tych nieszczęśliwych jest okropny, uważają ich bowiem raczej za zbrodniarzy, niż jeńców wojennych, i tak się też z nimi obchodzą. Nie wszystkich wiozą kolejami a większość musi odbyć pieszo długi i uciążliwy marsz z nad Dunaju w głąb Rosji. Uśloby to jeszcze; lecz sposób transportowania jeńców jest okropny, nie tylko bowiem pędzą tych biedaków dwójkami, skutem łańcuchem, lecz każdy oddział wynoszący 40 do 60 ludzi jest skuty długim łańcuchem, przeprowadzonym przez wszystkie dwójki. Eskortę stanowią kozacy. Biada temu, któryby w pochodzie opuścił siły!

Mehemed-Ali pasza

w którego rękach spoczęła obecnie naczelna komenda armii nadnaddunajskiej, jest mężem w sile wieku, liczy obecnie bowiem lat 48; urodził się w Magdeburgu i tam uczęszczał do szkół. Ojciec jego, nazwiskiem Detroit, muzyk o szepułych bardzo dochodach nie był w stanie łożyć na dalsze kształcenie swojego syna i dla tego oddał go do Hamburga na okręt pewnego kupca niemieckiego. Młody Detroit czuł się wielce nieszczęśliwym w swoim nowym położeniu, kapitan bowiem okrętu był człowiekiem niesłychanie szorstkim, gwałtownym a majtkowie dokuczali wszelkimi sposobami najmłodszemu swemu koledze. Przed młodzieńcem naszym otwierała się smutna, nieoporna perspektywa. Detroit przeto skorzystał z pierwszej sposobności i umknął z okrętu. — Stało się to r. 1847, gdy okręt jego stał na kotwicy w Bosforze. Młodzian nasz znalazł w pałacu ówczesnego ministra spraw zagranicznych Alego paszy dobre przyjęcie. Tu przyjął islam i został na własne życzenie oddany jako elew do szkoły wojskowej.

W owym czasie szkoła ta była w swym rozkwicie. Posiadała bogaty księgozbiór, wzorowy gabinet fizyczny i laboratoryum chemiczne, wygodne sale do rysunków, szkołę jazdy i robienia broni, zdolnych nauczycieli, zarekrutowanych z grona francuskiego a poniekąd pruskiego sztabu jenerałego.

Mehemed Ali efendi należał w tej szkole do najpierwszych uczniów, a mówiąc biegle po francuzku i po niemiecku, miał sposobność rozszerzania zakresu swej wiedzy.

W roku 1853 wyszedł z tego zakładu w stopniu porucznika i został przydzielony do sztabu jenerałego armii Omara paszy. Na wiosnę roku 1854 był już Mehemed Ali kapitanem i stał w Szumli. W głównej kwaterze Omara paszy przybywali wówczas angielscy, francuscy, włoscy i hiszpańscy oficerowie częścią jako delegowani odnośnych rządów, częścią jako wolontariusze. Mehemed Ali miał wieloraką sposobność znośnienia się z tymi oficerami, a przy tej sposobności zawiązał przede wszystkim stosunki z jenerałem Primem i pułkownikiem francuzkim Dieu. Przy tej sposobności należał nadmienić, że Mehemed Ali w domu dyplomaty Alego paszy przywłażczył sobie manieri towarzyskie owego sławnego dyplomaty i był w najprzedniejszych kołach europejskich zawsze pożądanym gościem. Ocieranie się o tyłu zagranicznych, po większej części bardzo dystyngowanych oficerów nie mało też przyczyniło się do wykształcenia Mehameda Alego.

Wśród takich to pomyślnych okoliczności odbył kampanię nadnaddunajską i wojnę krymską, a doświadczenia wówczas nabyte będą mu niezawodnie pomocą w dzisiejszym jego stanowisku.

termistrza Prądyńskiego. Prądyński nie był bez wątpienia, jak nas poprzednie i późniejsze wypadki, choćby nawet bez złośliwych wyrażań autora o „pantoflu zoniym“ i o wszechwładnym wpływie „Emilki“ — przekonany, człowiekiem umiejącym stawić czoło trudnym okolicznościom a sobie samemu wyjeżdżać należne uznanie i powagę wobec opornych żywiołów. Za to był, mimo zwątpienia i upadku moralnego, który w ową krytyczną chwilę i jego ogarnął, istnym artystą strategii, któremu jasnowidzenie techniczne ciągle nowe bez względu na zwątpienie i upadek ducha otwierało horyzonty. Jenerały kwatermistrz odkrywa na pierwszy rzut oka w zawrocie południowym Rosena możliwość zadania mu stanowczej klęski, zmiany losów kampanii, skoro tylko lewe skrzydło korpusu Ramoriny, zwracając się ku północno-wschodowi na Stoczku, potrafi go odciąć od szosy. — Pomyślny jasny, zrozumiały dla każdego dziecka a rzęcający za niezawodne powodzenie, choćby tylko swą częściową próbą, jaka kilka w dni później nastąpiła pod Międzyrzeczem. Nieszczęście jednakże chciało, że i tu stanęła zbawieniu powstania na zawadzie obok widocznie już złą woli sztabu Ramoriny, znów nie co innego, jak dostarczająca jej regularnie argumentu wymówki i uniewinnienia nieudolność Krukowieckiego. Wyprawiając Prądyńskiego do obozu Ramoriny, należało go ze strony naczelnego dowództwa obdarzyć naturalnie dowództwem korpusu. Krukowiecki tymczasem wyprawia jenerałego kwatermistrza w charakterze doradcy i przewodnika korpusu, którego Ramoriny nie ma obowiązku słuchać, z którym Ramorinie wolno się pokłócić, a by jednakże w razie klótni godził ich i stanowią w ostatecznej instancji o ruchach korpusu — książę Adam Czartoryski. Kombinacja najwyższej niedorzeczności, na którą się Prądyński niepojętym sposobem zgodził a której następstwa miały się zabójczo odbić na losach korpusu a co gorsza, na losach Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Awans w armii tureckiej był wówczas, jak dzisiaj zresztą rzeczą protekcyj. Omar pasza niebylebądź nigdy wznosił się tak wysoko, gdyby nie był znalazł wówczas swego wierzynę Reszadyje paszy swojego protektora.

Również Mehemed Ali efendi, nie byłby protektorem, gdyby nie miał protektora Alego paszę późniejszego w. wezry.

W r. 1868 był już jenerał-majorem, a w roku bież. został mianowany za odznaczenie się w Czarnogórze — mu-szirem, marszałkiem.

Zadanie dzisiejszego wodza armii nadnaddunajskiej jest daleko trudniejsze niż swego czasu Omara paszy. Rosyanie bowiem poczynili już, skutkiem nieudolności i ościężałości dawniejszego naczelnego komendanta, wielkie postępy, a dalej armia znajduje się, mimo że w własnym kraju — w ziemi zupełnie nieprzyjacielskiej, Rosya bowiem u miała przez lat 21 uprawić grunt bułgarski pod własny zasiew.

Chorągiew Proroka.

Wiadomość, że sultan Abdul Hamid postanowił rozwinąć sztandar proroka — pisze pewien znawca stosunków wschodnich w Fremdenblacie — zaniepokoiła całą Europę, zachodził bowiem obawa, że w razie wykonania tego zamiaru nastąpi okropna rzecz w całym państwie tureckim. Wywieszenie tego sztandaru spowodowałoby także ogromny zastój we wszystkich stosunkach handlowych z Zachodem, albowiem według mahometańskich przepisów teologicznych, na wypadek wezwania wiernych do obrony Islamu, następuje co i ps o moratorium wekslowe na czas nieograniczony, a moratorium to rozciąga się nie tylko na długi osób prywatnych ale także na długi państwowe. Te teorię o nieograniczone moratorium wekslowe postawił i zdefiniował bliżej pewien uczonej teolog mahometański na akademii w Kordowie w X stuleciu. Późniejsi teologowie głównie zaś skrzyty badacz Sumachszari i badacze fet w poświęcił temu przedmiotowi osobliwą uwagę i ogłosił swe nauki o prawach i obowiązkach wiernych podczas wojny za wiarę. Z tych nauk wypływa, że w chwili, w której wierni weźmie miecz i wyruszy na wojnę świętą w celu obrony Islamu, jest już całkiem zwolniony od wszelkich zobowiązań w obec swego wierzyciela. Takie moratorium miało miejsce po raz ostatni w 1826 r., gdy sultan Mahmud II rozwinął sztandar proroka, ale w ówczes nie miało to moratorium wielkiego znaczenia, albowiem wierni nie wyruszyli w pole, lecz mieli tylko kilka dni do walki z janczarami a zresztą nie miało państwo tureckie wówczas żadnych długów.

Z Czarnogóry i Albanii.

O misji angielskiego konsula w Skutari, mr. Gre-na, do czarnogórskiej głównej kwatery piszą z Cetynii do Pol. Corr., iż mr. Green przedsięwziął krok ten na własną rękę bez żadnego z Londynu polecenia. Konsul angielski zmierzał nie tylko do powstrzymania kroków zaczepnych, lecz chciał zawiązać rokowania pokojowe. Mr. Green obiecał wyjechać do Porty obszerne ustępstwa. Ponieważ jednak nie miał pełnomocnictwa ani od Porty ani od swojego rządu, przeto główna kwatera czarnogórska przeszła nad jego propozycjami do porządku dziennego.

Z Grecji.

W Kandyi potworzyły się już oddziały, które gotowe są pod wodzą znanego z ostatniego powstania przewódcy wyruszyć w pole. Nie mniej objawia się na granicy tesalskiej ruch niezwykły, a rząd grecki widzi się w obecnej chwili spowodowanym do wysłania do Carogrodu noty w powodu rozwijającego się na granicach królestwa wielce niebezpiecznego rozbój.

Flota angielska.

Na morzu Środkowem ma Anglia następujące wojenne okręty:

Pięć szerokich pancerników „Alexandra“ (admiralski okręt admirała Hornby), „Swiftsure“, „Pallas“, „Research“, „Sustan“, jeden pancernik wieżowy „Dewastacya“, dwa okręty taranowe „Ruppert“ i „Hotspur“, niepancerniona fregata „Raleigh“, dwie szalupy, dwie większe kanonierki i dwa mniejsze statki, razem 19 okrętów z 120 działami i załogą 3500 ludzi. Dla wzmocnienia tej eskadry przybędą jeszcze pancerniki „Herkules“ i „Shannon“, kazamatowiec „Temeraire“ i wieżowiec „Thunderer“.

Oprócz eskadry Środkowem morza gotową jest także eskadra na kanale La Manche, dnia 26 czerwca zebrała, do wystąpienia na wodach europejskich. W tej eskadrze jest szeroki pancernik „Minotaur“, „Black Prince“, „Defence“, „Achilles“, „Lord Warden“, „Baliant“ i wieżowiec „Thunderer“; eskadra ta ma 5000 ludzi i 116 dział.

Połączenie obu dwu tych eskadr przedstawiłoby 30 okrętów z 250 działami i 12,000 ludźmi.

Dokumenta angielskie dotyczące okrucieństw popełnionych przez Bułgarów i Rosyan.

Dokumenta powyższe obejmują na 18 stronicach 31 osobnych sprawozdań, z których pierwsze nosi datę z 20 czerwca a ostatnie 21 lipca. Najwięcej depesz jest wysłanych przez Portę do Musurusa paszy i Layarda do lorda Derby. Zbiór ten dokumentów zawiera nadto kilka sprawozdań konsułów i depesz lorda Derby do lorda Loftusa.

Pod dniem 17 lipca pisze lord Derby do lorda Loftusa, co następuje:

Hrabie Szawałowowi zakomunikowałem sprawozdania, które przesłał rządowi królowej z różnych stron o okrucieństwach popełnianych przez wojska rosyjskie i chrześcijan będących pod ich opieką, na ludność muzułmańską w tureckich prowincjach Europy i Azji. Sprawozdania te brzmią, jak następuje: 1) Po zajęciu przez Rosyan Ardahanu mieszkający tego miasta zrobili rokosz, skutkiem czego lesyjskie wojska będące pod rozkazami Rosyan zamordowały 800 osób. 2) List pisany przez wicekonsula w Trapezuncie donosi, że 1500 rodzin umarło w Ardler z głodu, bo musiało się chronić do lasów przed kozakami, którzy w pochodzie swym palą i rabują wszystko. 3) Gubernator Kasanliki donosi, że uciekający przed Rosyanami muzułmanie zamordowani zostali wszyscy przez Bułgarów w wąwozie Hainlo pomiędzy Tirnową a Kasanlikiem. Pomiędzy zamordowanymi znajdowały się kobiety i dzieci. 4) Layard donosi, że w dniu 14 lipca wiadomością Portę, iż z jakie 200 muzułmanów uciekających z kobietami i dziećmi na wozach do Warny, dogonionych zostało przez rosyjską kawalerję, która pozabijała najpierw mężczyzn i dzieci a następnie snabliwszy kobiety wymordowała je wszystkie. 5) Znaczną część wsi muzułmańskich spalono a ludność ich wymordowano. Angielski agent donosi pod dniem 14 lipca, że ludność muzułmańska w okolicach Tirnowy, Drenowy i Walony w okropnym znajduje się po ożeniu, gdyż Rosyanie i Bułgarzy podczuwani przez nich dopuszczają się na nich wielkich gwałtów i okrucieństw. 6) Konsul angielski w Ruszczuku, który w dniu 11 lipca przybył z Warny do Carogrodu, potwierdza mordowanie muzułmańskich kobiet i dzieci przez Rosyan. Bułgarzy głównie podżęgi przez Rosyan popełniają haniebne czyny i mordują bez litości bezbronných starców, kobiety i dzieci. Kozacy zawsze im w tem pomagają.

W depeszy przesłanej lordowi Derby pod dniem 10 lipca pisze Layard co następuje:

Saidowi paszy powiedziałem, aby o ile możliwości wpływa-no na ludność muzułmańską, iżby nie uśmiercała na chrześcijanach. Sprawozdania bowiem dochodzące o Rosyanach są powo-praszałone a gdyby nastąpiła rzecz ze strony muzułmanów, wielkaby spała za to odpowiedzialność na rząd turecki.

Said pasza odpowiedział mi na to, że sultan stara się o to, aby nie lała się krew niewinnych i wydał pod tym względem jak najsurowsze rozkazy do wszystkich władz tureckich. Said pasza oświadcza dalej, że powiadomi o tej rozmowie sultana, — który odnowi pewno swe pierwotne rozkazy.

W inną depeszę do lorda Derby oświadcza Layard, że wiele sprawozdań o okrucieństwach Rosyan jest pewno przesadzonych, ale należy mimo to przypuszczać, iż Rosyanie popełnili wiele okrucieństw, bo różne okoliczności przemawiają za tem. Rząd turecki widział się zniwoliczono do wycofania swych wojsk i policyi z prowincji i dla tego nie posiada dostatecznych środków do obrony spokojnej ludności muzułmańskiej i chrześcijan w obec napadów mianowicie dzikich czerkiesów, tatarów i kurdów.

Pod dniem 21 lipca telegrafuje Layard do lorda Derby co następuje:

Poważny Armeńczyk, który przybył tu wczoraj wieczorem z Kasanliki, potwierdził wszystkie doniesienia o okrucieństwach popełnionych przez Bułgarów z poduszeczenia Rosyan. Powiem kupiec z Drenowy, nazwiskiem Hadzi Dimitri, był ich hotmanem. Spalono bardzo wiele pięknych wsi, hanbiono kobiety i mordowano w okrutny sposób dzieci, przyczem kozacy odbierali zwykle broń mieszkańcom, aby ją oddać do rąk morderców. Dowody tych okrucieństw, które konsul angielski pobierał w Adryanopolu od uciekających muzułman, przesłane będą najbliższym kurjerem do Londynu.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

Z Erzerum telegrafują do Neue fr. Presse pod dniem 27 lipca, co następuje:

Dzisiaj rano posłał Achmed Mukhtar pasza dwa pułki kawalerii na rekonesans po za granice Rosyi azjatyckiej. Celem zakrycia tej demonstracji wysłano równocześnie kolumnę złożoną z piechoty i kawalerii na przeciw Rosyanom stojącym frontem ku głównej sile tureckiej. Rosyanie, zaskoczeni z nienacka, wyruszyli spieszenie z 10 pułkami kawalerii i 16 batalionami piechoty w szyku bojowym. Skończyło się przecież tylko na demonstracji i po wymianie paru strzałów armatnich obiedwie strony cofnęły się do swych obozów, zwłaszcza że o 5 godzinie po południu zaciemniło się zupełnie w skutek wielkiej burzy pochłonięj z gradem. Rekonesans kawalerii zrobił trzy mile za granicę rosyjską i raportował, że Rosyanie w zbyt małej znajdującej się liczbie nie będą mogli bronić pozycji Szerek i dla tego cofną się pewno zupełnie ku granicy.

Z Tyflisu piszą pod dniem 20 lipca co następuje:

Lubo dzienniki rosyjskie milczą zupełnie o powstaniu Didojów, takowe rozwija się ciagle. Pomimo energicznych wysilen nie uda się tak prędko Rosyanom uśmierzyć powstania Didojów, bitnego nader szczepu, a zwłaszcza że sąsiedni im Lesgijczycy wspomagają ich coraz to nowymi oddziałami. W całej Kachetii panuje skutkiem tego strach paniczny i Rosyanie ciągle nowe rekrutują posiłki. Do wsi Sabacza przybył batalion z szyrwanskiego pułku piechoty, który połączony z wojskami ks. Dżordzadze i Nachaszidze poszedł na Aacho, silnie oszańconą pozycją powstańców.

Po krwawej przecież dopiero batalii udało się Rosyanom wyprzeć powstańców z Asacho. W bitwie brały udział także kobiety, które widząc przegrana, rzuciły się ze skał w przepaść, aby tylko uniknąć niewoli rosyjskiej. Ludność ta nienawidzi Rosyan jak największego swego wroga, a niepowodzenie zapala ją do coraz większego meztwa i oporu. Wiedzą o tem dobrze Rosyanie i dla tego mimo zajęcia Asacho coraz nowe gromadzą w tamtych stronach wojska.

NIEMCY.

* Berlin, 30 lipca. Z okoliczności pobytu marszałka sejmowego Bennigsen w Varzinie zamieszcza Frankfurter Ztg. następujące uwagi:

Jeżeli się potwierdzi wiadomość, że p. Bennigsen pojechał do Varzinu, to po raz pierwszy spotyka członka narodowo-liberalnego stronnictwa wysoki zaszczyt bawien-dni kilka w pomorskim Tusculum kanclerza. Dotąd tylko bliscy kanclerzowi tajni radcy ministerstwa spraw zagranicznych i dyplomaci urzędowi zakładali swe kwatery w pałacu varzińskim. Cóż tedy naraz sprowadza p. Bennigsen do Varzinu? Czy może ma zdać kanclerzowi sprawę z wrażeń swych zebranych we Włoszech co do walki kulturalnej? Dobrze poinformowane osoby dowiadują się podobno, że ks. Bismarck konferował poufnie z p. Bennigsenem o swym następcy, bo ciągle myśli o złożeniu swych godności i urzędów a pryncypjalnie chce zwolnić się z większej części swych pryncypów. — Jeżeli więc korespondent Magdeburger Zeitung pisze, że kanclerz we wszystkich trudnych sytuacjach zasięgał rady p. Bennigsen, to dobrze byłoby zrobić, gdyby był wyraźnie powiedział, że ks. Bismarck zasięgał rady p. Bennigsen pomiędzy drugim a trzecim czytaniem różnych projektów do praw. Stronnictwo narodowo-liberalne podnosiło często — a przy kompromisie dotyczącym reorganizacji sądownictwa powiedział to p. Bennigsen wyraźnie — że jest to jedyny parlamentarny przypadek, aby narodowo-liberalne stronnictwo najwięcej popierało rząd, podczas gdy ani jeden członek jego nie należy do sfer rządzących, które zadawałnają się zachowawczymi i wolno zachowawczymi doradcami. Narodowców a mianowicie proponujących kompromis pociągano wtedy dopiero do rady, gdy koniecznie chciano przeprowadzić jakie prawo, z którego trzeba było wykreślić wszystkie zbyt liberalne przepisy. Na tem ogranicza się rada, której zwykły zawsze żądać kanclerz od p. Bennigsen.

Dyslokacya wojsk w Alzacji i Lotaryngii nastąpi dopiero po ukończeniu tegorocznych jesiennych manewrów, tak że w miesiącu październiku załogi anektowanych prowincji będą w takim komplecie, jakiego żądał feldmarszałek Moltke.

Cesarz Wilhelm używający z powodzeniem kuracyi w Gastein, ma w dniu 7 sierpnia powrócić do Berlina. Wiener Montagsrevue dowiaduje się przymtem, że w powrocie do Berlina ma się zjechać cesarz Wilhelm z cesarzem austriackim.

Komisyja wyszadzona przez radę związkową do wydania opinii nad projektem Prus żądającym przełamania opłat stempowych na cesarstwo, miała się zebrać dzisiaj o 1 godzinie z południa pod przewodnictwem pruskiego tajnego radcy skarbowego p. Girtha, w gmachu urzędu kanclerskiego. Urząd kanclerski nie weźmie udziału w naradach komisyi, której jako podstawę do narad przedłożono sformułowany projekt.

Sąd kołowski skazał in contumaciam złozonego z arcybiskupiego urzędu kołowskiego arcybiskupa Pawła Melchersa na 600 marek grzywien odnośnie 30 dni więzienia za dwa listy datowane z węgna, w których książdz Melchers przypisuje sobie prawa arcybiskupie.

Urząd kanclerski wypracował już nową ordynacyę procedurową i przesłał takową do oceny i ocenienia rządom związkowym.

Francuzki ambasador przy dworze berlińskim pan Gontaut-Biron powrócił z Ems do Berlina i objął na nowo swe urzędowanie. Chrzyszcz Colorado pojawił się ponownie w okolicy Mühlheim nad Renem, skutkiem czego wyjechał tam decernent ministerstwa handlu, asesor rejencyjny Sterneberg.

FRANCYA.

* Paryż, 29 lipca. Wbrew wszelkim zapowiedziom i oczekiwaniom miał marszałek podczas bytności swojej w Bourges mowę polityczną, która jednak, o dotąd z doniesień dzienników sądzić można, nie zrobiła wrażenia, choć z drugiej strony dzienniki przyznają, że cała ta demonstracya zresztą była inscenowaną. Nadmienić też wypada, że podróż ta nawet na mile w wielkiej części kół wojskowych, mianowicie jenerałów, zrobiła wrażenie, gdyż upatrują w niej preferencyę jenerała Ducrot, korpusem tantejszym dowodzącego, którego marszałek za swych rządów już drugi raz zaszczycę swoją bytnością.

Marszałek Mac Mahon udał się do Bourges sobotę o 2 godzinie po południu w towarzystwie ministra wojny, ministra spraw wewnętrznych, jenerałów d'Abzac i Broye i pułkowników Voulgrenoud i Melorel. Udał się następnego dnia a więc wczoraj o 6 godzin z rana z ministrem wojny, jenerałem Ducrot i sztabem swoim wojskowym do obozu, gdzie o godzinie 7³⁰ przybył. Jenerał Thierry, dowódca obozu, jenerał Gallifet i Arnaudeau przyjmowali go. — Około pół godziny opuszczał marszałek znowu oboz a w południe wrócił do Bourges. Tu przed kościołem katedralnym za-trzymał się i wysłuchał przemowy miejscowego arcybiskupa; na przemowę przesyłał sąd handlowy odpowiedzialny, „Francya zrobiła wszystko, aby wojna wschodnia została zlokalizowaną; pokój jest pierwszym przedmiotem polityki francuzkiej.“

Na przemowę mera, w której ten oświadczył pomiedzy innymi:

„Ludność ta pojmuje wielkość misji, którą przejąłeś, i wie że ją spełnisz do ostatka. Słowo Twoje, słowo owo, którego nikt w Europie w wątpliwości nie podaje, jest dla nas pewną rękojmią, że dokonasz szlachetnego swego zadania. Na zewnątrz będziesz umiał podtrzymać pokój, utrzymując z zagranicą przyjazne stosunki; na wewnątrz utrzymać będziesz umiał pokój, kierując i popierając bez wyjątku tych wszystkich, co są Ty i wraz z Tobą bronią podstaw odwiecznych, na których państwo spoczywa, podstaw, które w dwóch dalszych są wyrazem słowach, w hasle całego Twojego życia: Bóg i ojczyzna!“

odpowiedział marszałek:

„Panie merze! cieszę się, że mógł odwiedzić miasto Bourges, i głęboko wzruszony się czuję przyjęciem, jakie mi zgotowano. Dziękuję mieszkańcom i całemu departamentowi Charente, że mi imieniem przynoszą mi dowody zaufania, które dla mnie szczególnie są cennymi, dodają mi bowiem ducha w popieraniu polityki, którą co tylko rozwinę! Na zewnątrz utrzymam pokój, na wewnątrz krocząc na czele mędzów porządku i na drodze konstytucyj, zasłaniając wszystkie stronnictwa i to nie tylko przeciw złąbnym namietnościom lecz i przeciw własnej płochości, żądam od nich, aby zawarli zawieszenie broni w swich niesnaskach, by połozyle tamę radykalizmowi, który wspólnie nam wszystkim niebezpieczeństwem: owoc cel mój. Nie mam tem nigdy innego. Podejrzewając moje zamiary, nieujęj moich czynów, mówią o nadwężeniu stosunków z zagranicą, o naruszeniu konstytucyj, o zagrażaniu wolności sumienia; posunę się tak daleko, że mówiono o powrocie nadużyć dawnych rządów i nie wiem już o jakim tajemnym wpływie, który nazywam rządem duchownych. Są to oszczerstwa; zdrowy rozum ludzi sądzi już o nich; Francya i zagranica ani na chwilę nie odbiły mi odwagi i nie przeszkadzają mi w dopełnieniu mojego zadania. Przy pomocy mędzów, którzy popierali moją politykę. Masz zaufanie do narodu, że odpowie na moje wezwanie, że wybram nowych pełnomocników połozy kres rozterkom, których przedłużenie szkodziłoby tylko jego interesom i wstrzymywałoby pokojowy rozwój jego wielkości.“

Dzienniki zaczynają ogłaszać dodatki przeznaczone wyłącznie dla wyborców. I tak zebrał Temps w takim dodatku instrukcyę, objaśniającą wyborców, co im czynić wolno i co czynić powinni dla zawarowania praw swoich. France p. Girardin podała mapę, na której okregi wyborcze znanych 363 deputowanych oznaczono białym, reszty czarnym kolorem, w każdym dalszym okregu wyborczym umieszczone jest nazwisko odnośnego deputowanego.

P. Thiers udał się z początkiem tygodnia do Anzimu. Na kilku dworcach przyjmowano go podczas tej podróży uroczystość.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Nowy York, 30 lipca. Obecnie panuje wszędzie spokój. Codzienne posiedzenia gabinetu ustaly. W Nowym Orleansie została milicya powołana pod broń, ochotnicy bowiem tamtejsi grożą streikami.

Carogród, 30 lipca. W Brassy (w Anatolii, niedaleko morza Marmora) przygotowują gmach rządowy na przyjęcie jakiejś znakomitej osobistości. Jedni mówią, że będzie tutaj internowany Abdul Kerim, wedle innych wersji przybędzie tutaj na dłuższy pobyt sultan sam. Redif pasza ma być wygnany na wyspę Rhodus.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 31 lipca. Do Tagblattu telegrafują z Bukaresztu, że onegdaj stoczona była bitwa nad rzeką Lomem pod Ruszczukiem bitwa między armią carewicza a Achmedem Ejubem paszą. Ostatni został pobity. Turcy mieli stracić 30 dział, 10 sztandarów — a 5000 jeńców dostało się w ręce rosyjskie.

Carogród, 30 lipca. Depesza urzędowa. Czarnogórcy, którzy uderzyli w czwartek na Niksicz, zostali odparci z wielkimi stratami.

Pod Sylistryą zmuszeni zostali Rosyanie do odwrotu. Wiedeń, 31 lipca. Do Polit Corr. donoszą z Aten pod dniem 30 bm., że rząd grecki zawiadomił rząd francuzki, iż Grecya z powodu politycznego położenia nie może wziąć udziału w wystawie międzynarodowej; zapowiedzianej na r. 1878. Wielu zbiegów z prowincyi greckich Turcy zaciągają się do batalionów ochotniczych.

WIADOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 31 lipca.

* Załogujące tu pułki oraz załogujący w Śremie 11 batalion westfalskiego pułku fizylierzkiego Nr. 37 odbywać będą ćwiczenia na wolnym terenie pod Mosin. Ćwiczenia te odbywać się będą dnia 7 sierpnia, w nocy z dnia 7 na 8 wiołca będą biwakowały a dnia 8 wroca do załóg lub udadzą się na dalsze ćwiczenia.

* Banda cyganów, składająca się z 3 męczyzn, kilku kobiet i dzieci, z kilku koni i dwoma niedźwiedziami przybyła tu dnia wczorajszego przed Warszawską bramą; policya jednak wydalila ją natychmiast z poznajskiego okręgu policyjnego.

* Mimo użyte w okolicy Wolsztyna przeciw szarżacy środki nie zdołano przeszkodzić jej rozszerzeniu się; ponieważ większa jej część miała już skrzydła i latała, tak że się po całym tamtejszym okręgu policyjnym — choć nie w gromadach wielkich rozszerzyła. W takim stanie rzeczy policya miejscowy komisarz okręgowy, aby starsze dzieci szkolne rano i co wieczór przebiegały po polach szarżając na wrota i takową zbierały.

— * W Swarzędzu spalili się minionej soboty wieczorem dom mydlarza K., przy Kornickiej drodze położony, w którym mieszkał bednarz H. Ogień wybuchł pod dachem; czyżby powodem jego była nieostrożność czy co innego, wykazać zapewne zarządzone śledztwo. Tymczasem aresztowano czeladnika bednarza. Tak dom jak i ruchomości bednarza były zabezpieczone.

— * Młynarz August Wornat z Bierzgli, czując się chorym, przybył dnia 19 m. do Wrzesnia dla zasięgnięcia pomocy lekarza. Gdy lekarz w domu nie zastał, usiadł w sieni, by na niego zaczekać. Zanim jednak lekarz do domu przybył, Wornat już był ducha wyzioną.

— * Szambelan p. Tadeusz Dzierżkraj Morawski z Luboni nabył dla syna swego Henryka z p. Go. zięciogostrowskiego z Smilowa położonego w powiecie krolebskim dobra Czełuscin, mające 3300 morgów obszaru, za 180,000 tal.

— * W akademii umiejętności w Krakowie odbyło się dnia 20 m. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof. dr. Piotrowskiego. Sekretarz wydziału prof. dr. Kuczyński przedłożył nadstąpił pracę prof. Mykowskiego: „Dwa zagadnienia z geometrii analitycznej”.

Odwołano ją do oceny dwóm członkom akademii; prof. dr. Janeczowski przedłożył pracę dr. Kamińskiego: „Historia rozwoju zarodku płazów poślizgowych” (Utricularia vulgaris) wraz z ocenami ocenił tę pracę. Dr. Fr. Czerny odczytał rozprawę: „O zmienności klimatu i jej przyczynach”. Nad treścią tej rozprawy dłuższą wywodził się dyskusja, w której udział wzięli oprócz autora d. r. w. Warszawa, Rostafski, Alth, Rehman, Karliński, Czernyński i Skiba. Następnie p. Tetmajer przedłożył swą pracę: „O różnicach funkcji niewyrażalnych i o rozwiązaniu algebraicznych równań wszelkiego stopnia za pomocą szeregów wykładniczych”. Sekretarz wydziału zaś odczytał treść tej pracy. Wydział przelał pracę dr. Kamińskiego, dr. Czernego i Tetmajera komitetowi redakcyjnemu. Na porządku dziennym tego posiedzenia było także odczytanie przez dr. Rehmana: „Sprawozdanie z podróży odbytej w południowej Afryce”, dla spożycia jednak pory odczytano rzecz tę do najbliższego posiedzenia. W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne wydziału matematyczno-przyrodniczego. Pozałatwieniu spraw bieżących przedłożył sekretarz rekopisem dzieła profesora dr. Skiby p. t. „Mechanika analityczna”; oddano je do oceny dwóm członkom akademii. Dr. Janeczowski złożył nadstąpił pracę p. Iwskiego materiały do słownika żmudzińskiego, uchwalono odesłać je do komisji językowej. Następnie w wniosek profesora dr. Kuczyńskiego, jako przewodniczącego komisji geograficznej, zatwierdzono wybór na członka p. Bieniasza, asystenta przy katedrze mineralogii w uniwersytecie Jagiellońskim.

— * Pożar w Wieliczce wybuchł dnia 25 m. o godzinie 10 przed południem w domu rzemieślnika Adama Włodarczyka a raczej w szopie drewnianej na tyle domu położonej, w skutek nieostrożności ponieważ, jak utrzymują, topiono łój w tej szopie. Dzień był nadzwyczaj gorący a ponieważ wszystkie domy gajem kryte, pomimo spieszego ratunku pożar bardzo szybko ogarnął kilkanaście dachów na tak zwanym „górnym rynku”. Gorąco bilające od ognia nie pozwalało nawet się zbliżyć z ratunkiem. Telegraficznie wezwano straż ogniową z Krakowa, która też o godzinie pierwszej przysłała z sikawkami i ludźmi, dzięki której okoliczności ogień został zlokalizowany i dalszemu szerzeniu się pożaru zapobieżono. Żądano także z Krakowa asystencyi wojskowej, ponieważ mnóstwo miejscowych i obcych ludzi popożarowało najchwilniejsze kraje rzeczy wyratowanych z ognia: posiedzi, odzieży, towarów itp., bardzo wiele bowiem sklepów także spłonęło. Umyslnym pociągnięciem przybył nad wieczorem oddział wojska i pilnie złożeńych na ulicach i placach rzeczy. Zgorszało przeszło 40 domów z zabudowaniami gospodarskimi. Budynki kasy podatkowej i komisji szacunkowej spłonęły zupełnie, zdolano jednakże uratować wszystkie gotówkę i przedmioty wartościowe, tudzież najważniejsze dzienniki kasowe i metryki gruntowe z r. 1820; reszta zaś aktów i ruchomości kasowych stała się pastwą płomieni. Zniszczone zostały także po większej części akta oddziału podatkowego. Z ubikacji komisji szacunkowej podatku gruntowego uratowano wszystkie akta, mapy i ruchomości. Także urząd podatkowy jako też i komisja szacunkowa pomieszczone zostały w szpitalu salinarnym. Zgorszały wrzesień także biura rady powiatowej i magistratu, w zabudowaniu którego mieściła się szkoła żeńska; drugi budynek, prywatny, mieszczący klasy parafialne także spłonął, spłonął również ze szczeniem. Pomiedzy mieszkaniemi nieda wielka, ponieważ prawie wszystko utracili a większa połowa pogorzelców domów nie była zabezpieczona. Tworzy się komitet wsparcia dla pogorzelców a miejscowe starostwo rozpisło składki w powiecie. Z ludzi nikt nie zginął; jedna tylko kobieta niebezpiecznie poparzona.

— * Od Towarzystwa bratniej pomocy akademików Polaków w Proszkowie z półroczu letniego 1877 r. otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Tow. składało się w półroczu letnim 1877 r. z 15 członków miejscowych, 135 zamojskich i 48 honorowych. Towarzystwo utrzymywało jednego stypendyanta p. Zdzisława Bierackiego i zobowiązało się udzielać p. Janowi Meissnerowi 75 m. półrocznie. Posiedzenie odbyło się w ciągu półroczu: a) dwa zwykłe, b) trzy dyrekcyjne, c) trzy nadzwyczajne. Na półroczu znowe 1877/8 obrana została nowa dyrekcja, w której skład wchodzi: protektor dyrektor akademii, tajny radca regenc. dr. Henryk Settegast, prezes Władysław Krasnopolski, kurator Nieczysław Sikorski, podskarbi Wacław Pluciński.

Stan kasy:

Remanent z półroczu zimowego	5314	32	3
Dochód z półroczu letniego	244	35	—
Wydatki wynosiły	371	40	—
Pozostało w kasie	5187	27	3

W imieniu dyrektora Władysław Krasnopolski, kurator.

— * Od Towarzystwa naukowego Akademików Polaków w Berlinie odbieramy za ubiegłe półrocz z czynności jego następujące sprawozdanie:

Towarzystwo odbyło w półroczu letnim siedem posiedzeń zwyczajnych i jedno walne. Na posiedzeniach następujące odczytano prace:

1) P. Dangel Stanisław: „O podziale ciał przyrodniczych na organizmy i anorgana.” 2) P. Dobrowolski Tadeusz: „O prowincjonalizmach i bledach językowych w literaturze polskiej.” 3) P. Jackowski Stefan: „O instynktach zwierząt.” 4) P. Dobrowolski Tadeusz: „O epice i lirze polskiej czasów najnowszych.” 5) P. Czapski Antoni: „Wiktory Sardon.” 6) P. Dominiński Teodor: „Petraktya i cykloszaryści w literaturze polskiej.”

W semestrze tym zajmowało się Towarzystwo wydaniem półrocznika, który na ten cel z grona Towarzystwa wybrana komisja tak dalece opracowała, że z początkiem przyszłego miesiąca drukiem ogłoszonym zostanie.

Z radością zauważyć nam wypada, iż biblioteka nasza w ostatnim czasie wzbogaconą została kilkudziesięciu dziełami, do czego w znacznej części przyczynił się darem swym pan major Forster, za co niniejszym serdecznie składamy podziękowanie, oraz wszystkim szanownym Redakcyom, które były łaskawe pisma swe darmo lub też za zniżką przysłać nam cenne, wyrażamy niniejszym naszą wdzięczność. Z pism posiadało Towarzystwo w tym semestrze Dziennik Poznański, Gazetę Narodową, Wiek i Przegląd techniczny.

Członków liczyło Towarzystwo 45.

Do Zarządu na semestr przyszły wybrani zostali panowie Osten Stanisław prezesem, Symański Feliks kasjerem, Dobrowolski Tadeusz sekretarzem, Hofman Józef i Halewski Leon bibliotekarzami.

Stan kasy Towarzystwa jest następujący:

Dochód było	388,25	m.
Dochochód za wynosił	307,95	„

Pozostaje więc na semestr przyszły 80,30 m.

W zaległych składkach posiada Towarzystwo 110,50 m. Zarząd.

— * W Paczkowie na Szlasku znikło dwóch gimnazystów, jeden 14 drugi 16 lat liczący. Pogłoska się rozniosła, że pojechali na teatr wiedeński.

— * Sensacyjnym wypadkiem w kołach arystokracji wiedeńskiej jest ślub księcia Fryderyka Saxe-Wittenstein z panną Joanną Hagen, siostrą po kapelmistrza w Wiedniu, który się odbył w tym miesiącu dnia 20 m. Książę odstąpił przy tej sposobności swój tytuł książęcy i majorat młodszemu swemu bratu.

— * Podróż w łódce przez ocean. Kilka tygodni temu niemiecki p. Thomas Craple z żoną postanowił przepłynąć łódką do Europy. Wyruszywszy tedy z Massachusetts w Stanach Zjednoczonych na łodzi żaglowej „New-Badford” wędrowcy przybyli ocean w ciągu 49 dni i przed kilku dniami zawinęli szczęśliwie do zatoki Monuts w Kornwalli, nieco zmęczeni, lecz zdrowi. Łódka ma tylko 20 stop angielskich długości.

— * Kalendarz. Jutro w środę dnia 1 sierpnia Pięta w okowach; w kalendarzu słowiańskim Rolistawa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 7 minut 52.

Dnia 1 sierpnia 1431 zwyciężył Włodzimierz. — 1520 urodzenie Zygmunta Augusta.

(E) WROCŁAW, 30 lipca. W marcu bieżącego roku

wybito w Psarskim pod Pniewami (pow. szamotulski), kopiąc w miejscu zrujnowanego budynku, mniej więcej na 4 stopy głęboko w ziemi, bez wszelkiej osłony garnczek z oplaśnieniami i wytartymi monetkami. Tuż obok garnczka na równym z nim poziomie spoczywał mosiężny, wytwornie wstrząsany sprężek kształtu niewielkiej podkowy. W jakim stosunku pozostał do garnczka, niełatwo dobrać. Może użyty był do zamknięcia otworu nacynia, do którego spodnią stroną swoją z wygiętą grzebnicą krawędzią snadnie przystaje. Wedle odczucia znawców stanowił mógł pierwotnie w takiej formie najprawdopodobniej rodzaj okucia przy rzemieślnym pasie przytwierdzonego. W muzeum starożytności szlacheckich w Wrocławiu znajduje się w szeregu bronzów z pogańskich grobów jeszcze przez Büschinga zgromadzonych okaz nieledwie takiej samej postaci.

Sam garnczek 58 milim. wysokości, 45 milim. w otworze średnicy liczący, ma białą z wierzchu polewą i w kształcie swym zbliża się do malutkiego dzbaneczka jakkolwiek bez charakterystycznego ucha.

Ile monet ogółem psarski skarbiek obejmował, nie mogłem wywieść się z wszelką dokładnością. W dwudziestu sztukach, które do rąk moich przeszły, rozpoznać się dały koronne denary Władysława Jagiełły i to trojakiemu typu. Do pierwszego zaliczam trzy denary z orzełkiem po jednej stronie, zaś po drugiej z koroną, której boki prostopadłe na jedną obrotową oparte osobno na podwójnym krzyżu. Cfr. nr. 4 na tablicy w dziełku ks. J. Stupnickiego, denary koronne z XIV i XV w. Drugi rodzaj różni się od poprzedniego jedynie w budowie korony, która ma dwa dwoje obrotów na dołem w obwodzie. Cfr. l. c. nr. 5. Są z rodzaju tego trzy sztuki. W typie trzecim — l. c. nr. 7 — reprezentowanym w wykopalisku psarskim przez pięć egzemplarzy, zachodzi ten sam lubo grubszymi nieco rysunek orzełka, korony jednakże w przeciwieństwie do prostopadłych boków u poprzednich obu typów odznacza się brzegami w kierunku odśrodkowym odbiegającymi. Nadto niedostaje koronie będkowej w nowie typu zwykłych dolnych obrotów, w skutek czego podstawa jej jest kłakowata. Reszta denarów tak jest niechłostwie czy to przez rdzę zjedzona czy przez żołądek zużyta, że odczytanie bezmyślnie wyłożonych na nich znaków jest rzeczą wychodzącą poza zakres moich możliwości. Nie kuszę się też o to, równie jak nie zaciękam się wcale w wysłuszenie, około którego czasu matka ziemia takowe w zachronie swoje odebrała, nie mając pewności, czy wykopalisko leży przedmurza w komplecie.

Wyszczególnione powyżej przedmioty głównie staraniem akademika p. Józefa Głębockiego osalały przed zatratą; stosownie też do jego życzenia niebawem w muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu złożone zostaną.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Ziemiannia wyszedł z druku Nr. 30 i zawiera: O ugrozie i tępieniu chwastów. — O żywieniu inwentarza przez lato. (Ciąg dalszy). — Chów drobiu w zastępowaniu do teraźniejszych potrzeb: O Indykach, karmieniu, pastwisku, parzeniu, wyłg i wychow młodych. (Ciąg dalszy). — Sprzedaż niepranej wełny. Dr. H. Szuman. — Tygodniowy przegląd gospodarczy: Żniwa. — Zakaz wywozu koni — Chłazszek Kolonard. — Prawo o zarzecie bydła. — Projekt nowego prawa wodnego. — Wypożyczanie cen zboża. — Pasienie bydła przez dzieci. — Szkoła koszykarska. — Wywóz bydła do Anglii. — Taryfa kolejowa. — Przewoźnicy dla właścicieli dóbr. — Przywóz amerykańskiego masła. — Przywóz bydła i mięsa z Ameryki. — Aukcja koni. — Ostrzeżenie kos. — Skrobacz trzyszkibowy. — Kółko różnicze we Wrzesniu. — Szaradza. — Targ remontowy w Grodzisku. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

— Ruch Literacki wyszedł nr. 30 i zawiera: Polityka strachu. — Miłość, powieść Maksa Müllera, przekład Lubina Iłasiwicza. (C. d.). — Na stepie, wiersz przez Elody Glinicką. — Dunaj, wiersz przez J. P. — Historia królów elekcyjnych, przez Ignacego hr. Potockiego, marszałka W. Ks. Litewskiego. (C. d.). — Mikolaj Kopernik jako duchowny, przez Marcelo Hulewicza. (Dok.). — Sztandar, powieść przez J. Claretie, przekład Maryi Jarmund. (Dok.). — Hoene-Wroński do jednego z uczniów. — Korespondencya ze Spejzy. (Dok.). — Miscellanea: Z kroniki lwowskiej. Bronisław Abramowicz. Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich w Poznaniu. Nowo odkryta i ułożona genealogia rodziny Bonapartych. — Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne. — Bibliografia podawana przez księgiarnię Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

— Towarzystwo pływających dzieci wyszedł z druku Nr. 21 i zawiera: Dwie Siostry. — Odciołek. — Młótki, ich zmyślności i pracowitość. — Gniazdko rodzinne. — Leniuch i kozioł. — Tygrys i Laland. — Przysłowia z objaśnieniami. — Szarada. — Dla ośmiennych dzieci.

— Tygodnika Ilustrowanego wyszedł z druku Nr. 85 i zawiera: Listy z podróży po kraju (dokończenie). — Charakterystyka Hamleta i jego przedstawienie przez Królewskiego i Kossiego na scenie warszawskiej (dokończenie). — Rotulowice, powieść Teodora Tomasa Jeża (dalszy ciąg). — Reineke-Lis, poemat satyryczny Goethego (dokończenie, z 3 drzeworytami). — Kronika tygodniowa. — Łusak prowadzący konie (drzeworyt). — Na Salską kępe (drzeworyt). — Przegląd polityczny. — Piśmiennictwo czeskie. — Z autografów zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie. — Z widowni wojny (2 drzeworyty). — Rodzaj ludzki (dokończenie). — Alfred de Musset (dalszy ciąg). — Szachy. — Rebus. — Janina, powieść tłumaczona z angielskiego (dalszy ciąg).

— Niwy wyszedł zeszyt 62 i zawiera: Gmina w obecnym i możliwym ustroju, przez Gustawa Wiercińskiego. — Słowacy, przez W. Niedzwieckiego. (C. d.). — Krytyka: Społeczne i polityczne pytania w polskiej literaturze XVI-go wieku, przez p. Jakuszeu. — Ocenia A. Rembowską (dokończenie). — W pałacu Temidy, korespondencya z Londynu przez Sygurd Wiśniowski. — Wydziedziczone, powieść Sewera. (C. d.). — Sprawy bieżące, przez Jacka Soplicę.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 lipca.

LUŻYŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Taczanowski z Biskupie. Jackowski z Prus Zachodnich. Pani Kruszyńska z siostrą z Ryjnie.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Reuter z Rudolffell. Renz z Rastadt. Salinger z Berlina. Rzyński z Kraplewa. Beuth z Królestwa Polskiego. Krüger z Stralsundu. Mohr z Berlina.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 31 lipca. Times zaprzecza doniesieniu dzienników o dalszych przesyłkach wojska na Maltę. Wojska, którym kazano być w pogotowiu, są przeznaczone do podróży do Indji.

Kolonia, 31 lipca. Do Köln. Ztg. donoszą z Carogrodu pod dniem 30 bm., że ambasador angielski wysłał angielski okręt wojenny do Burgas dla zabezpieczenia życia i mienia chrześcijan, miastu temu bowiem zagrażają Cerkwie a władze są bezwładne.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Bydło. Berlin, 30 lipca. Na sprzedaż wystawiono: 709 sztuk bydła rogatego, 4451 szt. nierogacizny, 837 szt. cieląt i 3765 szt. skopów.

Smutne doświadczenie, jakie handlarze zrobili przed tygodniem w skutek nagłego zamknięcia targu, zrobiło ich pod względem dowodu ostrzeżeń i zjadł też poszło, że Berlin nie mógł dawać potrzeby swojej co do bydła rogatego a nader skąpo pod względem skopów i że już wczoraj za funt mięsa wotowego żądano markę. Dowód bydlęta rogatego składał się z około 400 szt. świeżego towaru i z około 300 szt. reszt; za towar przedni płacić musiano około 72, za średni 60 — 66 a za pośledni 54—57 mr. per 100 funtów. — Cena towaru przedniego nierogacizny podniósł się na 54 mr. średniego pozostała przy 47—48 mr. a pośledniego przy 40—42 mr. Cienięta osiągały przy dość szybkim obrocie bardzo dobre ceny średnie. Towar na rzeź datny skopów nie pokrył, jak powiedzieliśmy, potrzeby zupełnie i dla tego płacono za najlepszy towar chętnie 23—24, za średni 19—20 mr. per 45 funtów, poślednich skopów nie sprzedano.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 31 lipca.

Żyto: Cena wypowiedziana i regulacyjna 156.— m. na lipiec 156 nom., lipiec-sierpień 156 nom., sierpień-wrzesień 156 nom., wrzesień-październik 156 nom., na jesień 156 nom., październik-listopad 156 nom.

Wypowiedziano — otr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 48.40 m. lipiec 48.40, sierpień 48.40-48.50 wrzesień 49.10-49.20, październik 48.30, listopad 47.10, grudzień 47.10.

Wypowiedziano — otr. Okowita w miejscu (bez beczki) — m. (W) Poznań, 31 lipca. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1 17-19 — m., rżana nr. 0 i 1 12.50-13.50 mr. per 50 kilo.

Poznań, 31 lipca. (Sprawozdanie giełdowe). Szyman powierza: piękny.

Żyto: spok. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr. na lipiec 156.— m. lipiec-sierpień 156.—, sierpień-wrzesień 157.—, wrzesień-październik —, jesień 157.

Okowita: nieco stałej. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr. lipiec 48.30 —, sierpień 48.60 —, wrzesień 49.10 —, październik 48.20 —, listopad 47.30, grudzień 47.30 —, m., kwiecień-maj 49.40 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48.80 pl.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 31 lipca. 4% nowe listy zastawne poz. 94.80, 4% nowe listy rentowe poz. 95.50, 5% powiatowe obligacje 102.—, 4% powiatowe obligacje 98.—, 3 1/2% szlache listy zastawne 85.—, 4% szlache listy rentowe 95.40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank różnicowy) 60.—, Poznański Stowarzyszenie sprytno 42.—, Poznański bank prowinc. 101.50, 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 104.—, 3 1/2% premlowana pożyczka państwowa z 1855 r. 148.—, 3 1/2% oblig. dług państwa 92.60. Marchijsko-poz. kolej żelaznej 13.25. Marchijsko-poz. k. z. 5% akc. zakł. 67.—, Starogardzko-poz. k. z. 100.50, Warszawa-wiedeński k. z. 156.—, Austriackie noty bankowe 163.—, Polskie likw. listy 55.60, Rosyjskie noty bankowe 213.20 — m.

Giełda bydgoska, 30 lipca.

Pszenica: 220-250 m. Żyto: 154-172 m. Jęczmień: bez obrotu. Owies: 140-164 m.

Groch do gotowania 154-160, na paszę 133-142 m. Rzepik: 280-295 m.

Żubin niebieski — m. — wszystko per 1000 kilo wdeł gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 49.— m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 30 lipca.

Żyto: per 1000 kilo bez zm.; na lipiec 147.50 z, lipiec-sierpień 147.50 żądano, sierpień-wrzesień — plac., wrzesień-październik 147.50 — pl. i żąd., październik-listopad 147.50-147 m. pl.

Pszenica per 1000 kilo 235 marek żądano, — na lipiec-sierpień 235, wrzesień-październik 205 m. żąd. Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 123.— marek żądano, na lipiec-sierpień 123 z, sierpień-wrzesień —, na wrzesień-październik 125 m. pl. i ofiar.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek płacono.

Rzepik: per 1000 kilo — m. żąd. Rzepik zimowy: per 100 kilo na czerwiec — żąd.

Olę rzepiowy: per 100 kilo stałe; w miejscu 72 m. żądano, na lipiec 70 lipiec-sierpień 69 z, wrzesień-październik 68.50 marek żądano 68 ofiar., październik-listopad —, listopad-grudzień — marek żąd.

Okowita: per 100 litrów stałe; w miejscu 49.10 marek pl. — ofiar., na lipiec i lipiec-sierp. 48.70-60 m., sierp.-wrzesień 48.70-60 m. pl., wrzesień-październik 49 z i ofiar., październik-listopad — plac. i żąd.

Żubin bez dowozu, per 100 kilo złoty 11.40-12.10-14 m., niebieski 11.20-12.80-13.80 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni
Pszenica biała	22 80	22 30	25 —	23 90	21 40	20 40	22 80	22 30
złota	22 40	21 80	24 40	23 50	20 50	20 —	22 40	21 80
Żyto	18 25	17 60	16 50	15 80	15 10	13 70	18 25	17 60
Jęczmień nowy	15 20	14 80	14 20	14 —	13 30	12 40	15 20	14 80
Owies nowy	14 40	14 30	13 90	13 50	13 10	12 20	14 40	14 30
Groch	16 40	16 10	15 30	14 50	14 —	13 30	16 40	16 10

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	piękny				średni				pośł. towar			
	1	2	3	4	1	2	3	4	1	2	3	4
Rzep	30	—	27	—	27	—	24	—	24	—	21	—
Rzepik zimowy	30	—	27	—	27	—	24	—	24	—	21	—
Rzepik letowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lnica	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Siemię białe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Gdańsk, 30 lipca.

Sprawozdanie J. Fajana.

Powietrze zmienne przy silnym wietrze zachodnim.

Pszenica loco była na dzisiejszym targu w stałym uspołobieniu a gatunki średnie jako też towar rosyjski sprzedawano po pełnych cenach sobotnich, podczas kiedy piękne gatunki były zaniedbane. Sprzedano w ogóle 520 ton, w tem 175 ton pszenicy rosyjskiej a płacono za psrą murzącą 126/7 funt. 240 m., psrą 127 funt. 250 m., lepszą 126 funt. 254 m., jasną 128 funt. murzącą 255 marek, rosyjską wedle gatunku 113 funt. 198 m., 119, 119/20 funt. murzącą 205, 210 m., 122, 123 funt. 218, 220, 225, 228 m., piękną 1 0 funt. 235 mr. per ton. Termina spokojnie; lipiec-sierpień 252 m. ofiar., sierpień-wrzesień 240 m. pl., wrzesień-październik 230, 231 m. p.c., październik-listopad 230 marek żądano, kwiecień-maj 225 m. żąd. Cena regulacyjna 262 marek.

Żyto loco stałe; polskie chore 120 funt. 140 m., rosyjskie 119 funt. 143 m., 120 funt. 144, 145 m., dolnopolskie 119 funt. 162 marek, krajowe 123 funt. 168 marek, nowe krajowe wilgotne 117 funt. 167 m. per ton płacono. Termina bez zmiany; na lipiec-sierpień 150 m. żąd., październik-listopad 141 m. pl. Cena regulacyjna 152 marek, dolnopolskie 165 marek.

Jęczmień loco rosyjski na paszę 104 funt. 119 marek, 106 funt. 120 marek per ton płacono.

Owies loco rosyjski po 113 m. per ton sprzedawany. Rzepik loco przy wielostronnej ochocie do kupna droższy, wedle gatunku płacono 31



Wczoraj o godzinie 2 z południa zakończył żywot doczesny w 73 roku życia po ciężkich cierpieniach, opatrzonej śś. sakramentami, nasz najdroższy ojciec s. p. (3829)

Tomasz Nowicki

nauczyciel w Kościanie.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o 6 godzinie wieczorem, o czym donoszą w smutku pożyżone

matka i dzieci.

Kościan, d. 31 lipca 1877.

SUBMISYA.

Na obszarze metropolijnym Welnj pomiędzy Kleckiem a Racławowem, w powiatach aniezińskim i wawrońskim, na przestrzeni rzeki IV skłoty star. 03-226, (Jagniewie-Friedrichsruhe) jeszcze w przebiegu tej jesieni być uregulowana a w innych sekcjach mają tamujące odbyły wody zasy piaszczyste, masy zielskie itp. być usunięte przyczem około 25,000 metów sześciennych ziemi ma być wykopanych i rozłożonych w projektowanych przekopach i innymi terminie pobocznym. Plany i kosztorysy robót tych są do przejrzenia u król. kontrolera katastrowego Scherer w Gnieźnie który podawać zresztą będzie każde dalsze objśnienie.

Przedsiębiorcy mogący stawiać kanały zechcą frankowane oferty swoje przestać do mnie najdalej do 20 sierpnia r.b. Roboty przybite zostaną uchwałą zarządu najpóźniej dnia 25 sierpnia r.b. (3869) Karczewo p. Kiszczewem, 26 lipca 1877. Dyrektor stowarzyszenia Sarrazin.

Egzamin

w olontaryuszów.

Nowe kursa rozpoczynają się z dniem 5 kwietnia b. r. Lekcje pojedyncze udzielają się także.

W ostatnim egzaminie z 4 uczniów moich złożyło go 3.

Pensya

Fryderykowska ul. Nr. 19, Poznań.

Dr. Theile.

Miechy do zboża Miechy do maki

ważące 2 funty celne a obejmujące 2 centr., w najlepszym gatunku, poleca po jak najt.ńszych cenach

Robert Schmidt

Poznań Rynek 63. dawniej Antoni Schmidt. (3831)

Szanownej Publiczności polecamy nasz

zakład fotograficzny

i przez zdalnych malarzy urzędową malarnia portretów.

A. i F. Zeuschnerowie

Wilhelmska ul. 25

ELIXIR ET DRAGÉES DU D^r RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGULKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryżkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych. Preparata te z Chlorku żelaza leczą BŁADACZKĘ, WYDZIEDNIENIE, NIEDOKRISTOŚĆ, regulują ODPEWYVY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE I OSŁABIONE niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Sprzedaz hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et C^e, ulica Racine, 14.

Dostać można: w Poznań, w aptece p. Dr. Mankiewicz i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Chemiczna pralnia, farbiernia, dekartownia i postrzegalnia

Teodora Krausse

Poznań, Wielkie Garbary 39

poleca się do odnawiania wszelkiej garderoby mekkiej i damskiej jako też aksamiotów i jedwabów, strojowych piór, kobierców wełnianych derów i kolder itp. oraz do dekartowania sukna i postrzegalnia do winowania rzeczy. (2881)

Dla rzetelnych zamiejscowych Kupców z zaliczka 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuje natychmiast stosownych dóbr ryckich i majątków i prosi panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłoszili!

IZYDOR LIGHT, agent dóbr w Poznaniu

Kąpiele morskie i żółte Kołobrzeg.

Pomieszkania wszelkiego rodzaju po dostępnych cenach w ilości wielkiej do dyspozycji.

Dyrekcya kąpieli. (3667)

W komie naszym wyszło:

KARMAZYN

Studium z natury przez

Piedora Jeske Choinieckiego.

80 126 stron Cena 2 marki.

(377) M. Leitgeber i Sp.

SKŁAD

najlepszych szlachech

węgli kamiennych,

smół z węgli kamiennych, tektury, asfaltu,

cementu i wapna poleca en gros et en détail

Hugon Tilsner.

Oborniki.

(3824)

Uważamy sobie za obowiązok donieść

Szanownej Publiczności stojącej z nami w

stosunkach, że p. Józef Jagielski od 17

stycznia r.b. nie jest dysponentem naszego

handlu węgli, i że robotnik M. Mazurkiewicz

od dziś nie jest w naszym składzie węgli. — Obstałunki na węgle przysyłać buro

U L A i p. Fr. Bartkiewicz, dysponent na

placu węgli Wielkie Garbary Nr. 48.

Poznań, dnia 30 lipca 1877. (3818)

Zarząd U L A.

Znawcom cygar

tutejszym i zamiejscowym poleca po

11 i 12 tal. tysiąc (2817)

Izydor Appel

Podgórna ulica.

Miechy liwerunkowe po 60 f.

Miechy drelowe po 100 f.

dto dto po 103 f.

dto dto prima po 125 f.

dto dto dto po 130 f.

Miechy drelowe wyborowe prima po 135 f.

2 cent. cel. ważyce a po 2 cent. cel. po

mieście mogtce poleca (3783)

handel płótna i fabryka bielizny

Salomona Beck

Rynek 89.

losu oryg. pr. loteryi

z 40 t. i, oraz cwiartę manas prze

daż Fr. Eisner, w drukarni L.

Merzbach, Wilhelmski plac Nr. 8.

W Poznaniu

W komie naszym wyszło:

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W komie naszym wyszło:

KARMAZYN

Studium z natury przez

Piedora Jeske Choinieckiego.

80 126 stron Cena 2 marki.

(377) M. Leitgeber i Sp.

SKŁAD

najlepszych szlachech

węgli kamiennych,

smół z węgli kamiennych, tektury, asfaltu,

cementu i wapna poleca en gros et en détail

Hugon Tilsner.

Oborniki.

(3824)

Uważamy sobie za obowiązok donieść

Szanownej Publiczności stojącej z nami w

stosunkach, że p. Józef Jagielski od 17

stycznia r.b. nie jest dysponentem naszego

handlu węgli, i że robotnik M. Mazurkiewicz

od dziś nie jest w naszym składzie węgli. — Obstałunki na węgle przysyłać buro

U L A i p. Fr. Bartkiewicz, dysponent na

placu węgli Wielkie Garbary Nr. 48.

Poznań, dnia 30 lipca 1877. (3818)

Zarząd U L A.

Znawcom cygar

tutejszym i zamiejscowym poleca po

11 i 12 tal. tysiąc (2817)

Izydor Appel

Podgórna ulica.

Miechy liwerunkowe po 60 f.

Miechy drelowe po 100 f.

dto dto po 103 f.

dto dto prima po 125 f.

dto dto dto po 130 f.

Miechy drelowe wyborowe prima po 135 f.

2 cent. cel. ważyce a po 2 cent. cel. po

mieście mogtce poleca (3783)

handel płótna i fabryka bielizny

Salomona Beck

Rynek 89.

losu oryg. pr. loteryi

z 40 t. i, oraz cwiartę manas prze

daż Fr. Eisner, w drukarni L.

Merzbach, Wilhelmski plac Nr. 8.

W Poznaniu

W komie naszym wyszło:

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W komie naszym wyszło:

KARMAZYN

Studium z natury przez

Piedora Jeske Choinieckiego.

80 126 stron Cena 2 marki.

(377) M. Leitgeber i Sp.

SKŁAD

najlepszych szlachech

węgli kamiennych,

smół z węgli kamiennych, tektury, asfaltu,

cementu i wapna poleca en gros et en détail

Hugon Tilsner.

Oborniki.

(3824)

Uważamy sobie za obowiązok donieść

Szanownej Publiczności stojącej z nami w

stosunkach, że p. Józef Jagielski od 17

stycznia r.b. nie jest dysponentem naszego

handlu węgli, i że robotnik M. Mazurkiewicz

od dziś nie jest w naszym składzie węgli. — Obstałunki na węgle przysyłać buro

U L A i p. Fr. Bartkiewicz, dysponent na

placu węgli Wielkie Garbary Nr. 48.

Poznań, dnia 30 lipca 1877. (3818)

Zarząd U L A.

Znawcom cygar

tutejszym i zamiejscowym poleca po

11 i 12 tal. tysiąc (2817)

Izydor Appel

Podgórna ulica.

Miechy liwerunkowe po 60 f.

Miechy drelowe po 100 f.

dto dto po 103 f.

dto dto prima po 125 f.

dto dto dto po 130 f.

Miechy drelowe wyborowe prima po 135 f.

2 cent. cel. ważyce a po 2 cent. cel. po

mieście mogtce poleca (3783)

handel płótna i fabryka bielizny

Salomona Beck

Rynek 89.

losu oryg. pr. loteryi

z 40 t. i, oraz cwiartę manas prze

daż Fr. Eisner, w drukarni L.

Merzbach, Wilhelmski plac Nr. 8.

W Poznaniu

W komie naszym wyszło:

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

W Poznaniu

<